Wydanie poranne.
Nr. 315. Środa 21 października 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zwycięstwa od Stryja po Bukowinę.
Walka na morzu Adryatyckiem.

Walki w Galicyi.

Wiedeń, 21 października.

Urzędownie ogłaszają pod datą 20 b. m. w południe:

Krwawe walki.

Bitwa w Galicyi środkowej, zwłaszcza na północ od rzeki Strwiąż, przybrała jeszcze **na gwałtowności.** Atak nasz ciągle zyskuje na terenie w kierunku na wschód. O niektóre szczególnie ważne wzgórza z obu stron walczono **z największą zaciętością.** Wszystkie usiłowania nieprzyjaciela, aby nam znów odebrać Magierę, **rozbiły się.** Natomiast wojska nasze zdobyły „wzgórze lesiste“, na północny wschód od Tyszkowic, o które wiele walczono. Na południe od Magiery nieprzyjaciel został z kilku miejscowości **wyparty.** W walkach tych znów wielu Rosyan, między tymi także **jeden generał, dostało się do niewoli** i zdobyliśmy także karabiny maszynowe.

Jeńcy opowiadają o strasznych skutkach naszego ognia artyleryi,

Na południe od rzeki Strwiąż, gdzie nasz front rozpościera się **przez Stary Sambor,** bitwa się toczy.

Od Stryja do Bukowiny.

Stryj, Körözmöze i Seret zostały przez wojska nasze, po wypędzeniu nieprzyjaciela, **zajęte.**

Walka na Adryatyku.

O wypadkach nad Adryą doniesiono komendzie armii:

Nad ranem dnia 17 bm. odbyła się potyczka koło przylądka D'Ostro między kilkoma torpedowcami, łodziami podwodnemi i jednym balonem a francuskim krążownikiem „Waldeck Rousseau“. Mimo iż krążownik ostrzeliwał nasze okręty, wjechały one zupełnie nieuszkodzone do portu.

Latarnia morska na przylądku D'Ostro była również ostrzeliwaną przez krążownik francuski, ale tylko na galeryi nieznacznie uszkodzoną. Gros francuskich okrętów, które znajdowały się nieco dalej, opuściło nasze wody po spostrzeżeniu łodzi podwodnych. Nasze torpedowce przedsięwzięły nad ranem dnia 18 bm. wycieczkę na port Antivari i zniszczyły z bezpośredniej bliskości kilka magazynów i naładowane wagony ogniem armatnim. Zastępca szefa sztabu generalnego, von *Höfer*, generał major.

Walki Niemców.

Berlin, 21 października.

Wielka kwatera główna donosi pod datą 20 b. m. przed południem:

W Belgii i Francyi.

Niemieckie wojska, ruszające naprzód z Ostendy wzdłuż wybrzeża, natrafiły koło Nieuport na siły nieprzyjacielskie, z któremi od przedwczoraj stoją **w walce.**

Także wczoraj zostały ataki przeciwnika na zachód od Lille wśród wielkich dla niego strat **odparte.**

Na wschodnim placu wojny

nie zaszło nic ważniejszego.

Berlin, 21 października.

„Lokal Anzeiger“ donosi z Kopenhagi: Pod Dunkierką słychać od wczoraj rana **wielki huk dział.** Podobno od strony kanału biorą udział w walce łodzie torpedowe i łodzie kanonierskie.

Amsterdam, 21 października.

Jedno z pism donosi z Slouys: W kilku południowo-zachodnich miejscowościach Zelandyi słychać **silny huk dział.** Utrzymują, że pochodzi on z dział na okrętach angielskich, które **ostrzeliwują Ostendę.**

Walki na morzu.

Berlin, 21 października.

Jak donoszę ze strony poinformowanej, Niemcy przy zniszczeniu angielskiej łodzi podwodnej „E 3“ nie mieli **żadnych strat.**

Walki w Serbii.

Wiedeń, 21 października.

Urzędowo ogłaszają pod datą 21 bm.:

Serbska prasa rozszerza w ostatnich dniach szereg wiadomości zwycięskich, które należą może do sfery jej życzeń, ale stoją w zupełnej sprzeczności z rzeczywistymi stosunkami i redukują się do następujących faktów:

1. Rzekome zwycięstwo koło Kurjaczicy redukuje się do opróżnienia jednego małego przyczółka mostowego, które jednak spowodowane zostało **wylewem Driny,** a nie atakiem serbskim. Opróżnienie to odbyło się w największym porządku a nawet bez żadnej przeszkody ze strony nieprzyjaciela. Wiadomości więc o zabraniu wielu jeńców itd. są **zupełnie nieprawdziwe.**

2. Na przełęczy Gucewo odbywają się prawie codziennie walki, w których raz Serbowie raz nasze wojska są atakującymi. Szczególnego znaczenia te walki nie mają, dlatego też wiadomość serbska o wielkiem powodzeniu na tej przełęczy nie jest niczem innem, jak tylko **przekręceniem faktów.** Natomiast przemilczają Serbowie, że w tym samym dniu, w którym rzekomo odnieśli zwycięstwo w Gucevo, atak ich poparty przez artyleryę, został krwawo odparty.

3. Na Romania Planina dywizya nasza, rzekomo pobita przez Serbów, w dalszym ciągu **oczyszcza okolicę.** Części tej dywizyi rozprószyły w świetnych walkach 12 i 13 b. m. trzy do cztery serbskich batalionów i zabrały wielu żołnierzy i oficerów **do niewoli.** W ten sposób wiarygodność serbskich sprawozdań wojennych dostatecznie jest scharakteryzowana i nie potrzebuje dalszych komentarzy.

Przeciw okrucieństwom we Francyi.

Berlin, 21 października.

„Reichsanzeiger“ ogłasza memoryał wystosowany do państw neutralnych, przedstawiający na podstawie opowiadań żołnierzy i na podstawie faktów **naruszenie konwencyi haskiej** przez rząd i wojska francuskie. Konwencya haska nakazuje, aby rannych i chorych wojsk nieprzyjacielskich traktowano na równi z rannymi i chorymi wojska własnego, jednakże Francuzi zupełnie nie szanowali tego przepisu i dopuścili się **szeregu brutalności.** Rabowali oni rannych i chorych żołnierzy niemieckich, a często nawet **w sposób bestyalski ich mordowali.** Wielu znaleziono ze znakami **uduszenia,** mieli oni usta pełne trocin. Niektórzy mieli **odcię-**

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

te palce z pierścionkami, inni znów uszy i nosy. Napadano, strzelano do personalu sanitarnego lub brano do niewoli. Również jeden ksiądz katolicki zabrany został do niewoli przez wojsko francuskie i traktowany jak zwykły zbrodniarz. Przeciw tym zbrodniom podnosi się **publicznie protest** i zastrzeżenie u wszystkich państw kulturalnych.

Wzajemne represye.

Berlin, 21 października.

Dziennik ustaw państwa ogłasza rozporządzenie, według którego **zakaz płacenia** Anglii rozciąga się także na Francyę i francuskie kolonie, tudzież zagraniczne posiadłości Francyi.

Petersburg, 21 października.

Car zarządził, aby odebrano poddanym niemieckim i austryackim nadane im tytuły radców handlowych i przemysłowych.

Kronika wojenna.

Wiedeń. Dwaj oficerzy 14 pułku strzelców polnych otrzymali za wybitne zachowanie się przed nieprzyjacielem najwyższe odznacznia. Kapitan Neumann walecznem zachowaniem się miał ten sukces, że części jego kompanii, oddział karabinów maszynowych jego batalionu i części innych wojsk zdobyły szaniec nieprzyjacielski i wzięły 18 armat i 9 wozów amunicyjnych. Porucznik rezerwowy Klimaszczuk na końcu bitwy pod Wasilewem (w Serbii) zabrał nieprzyjacielowi wraz ze swoim najstarszym strzelcem (Oberjäger) i sześciu strzelcami swojej kompanii 6 armat.

Wiedeń. Naczelna komenda armii nadała srebrne medale waleczności nadstrażnikowi straży skarbowej Stanisławowi Misiakowi i strażnikowi Mieczysławowi Oppenhärowi w **Galicyi** w uznaniu ich walecznego zachowania się przed wrogiem.

Sztokholm. Oznajmiono, że latarnie morskie mają być na zachodniem i południowem wybrzeżu w Szwecyi na razie **zgaszone.**

* * *

Powołanie pospolitego ruszenia.

Wiedeń. Jak wiadomo, odbył się w dniach od 1 do 20 bm. przegląd pospolitego ruszenia lat 1892, 93 i 94. Ci, którzy zostali uznani za zdolnych do pospolitego ruszenia, mają **dnia 26 bm. wstąpić do służby.** We własnym ich interesie leży, żeby zabrali z sobą: jedną parę silnych, dobrze leżących trzewików względnie butów, berlacze, ciepłą wełnianą bieliznę, ciepłą odzież jako to: wełnianą kamizelkę z rękawami, wełniany kaftanik, sweater, futra, gruby płaszcz zimowy, pończochy wełniane albo wełniane onucki, rękawiczki wełniane, kominiarka, sztucle, koc ciepły i ruksak, oraz na wszelki wypadek łyżkę, nóż i widelec tudzież naczynia. Jeżeli te przedmioty zostaną uznane za nadające się do zastosowania w służbie wojskowej, zarząd wojskowy **wypłaci odpowiednie do ich wartości odszkodowanie.**

Z Rosyi.

Rosyanie o wojsku austryackiem.

Korespondent wojenny rosyjskiego dziennika „Birżewyja Wiedomosti“ obszernie rozpisuje się **o niezwykłej waleczności** austryackiego wojska. Powiada, że w bitwach pod Janowem, Zawichostem, Tomaszowem Austryacy walczyli **jak lwy.** Na wezwania do poddania się odpowiadali **salwami.** Odcięte drobne oddziały austryackie ginęły od ognia kartaczownic, przekładając śmierć nad poddanie się Rosyanom.

Mikołaj Mikołajewicz następcą tronu?

Niemieckie dzienniki doniosły (przez Kopenhagę), że synod kazał wymieniać w nabożeństwach naczelnego wodza Mikołaja Mikołajewicza bezpośrednio **zaraz po następcy tronu** Aleksieju. Tę wiadomość łączą z pogłoskami, że w razie śmierci chorowitego Aleksieja następcą tronu (wbrew rosyjskim ustawom) będzie Mikołaj Mikołajewicz, obecny generalissimus.

Kolej syberyjska w stanie wojennym.

Suchomlinow, rosyjski minister wojny, ogłosił **stan wojenny** na części kolei syberyjskiej, na zabajkalskiej, usuryjskiej i wschodniochińskiej.

Józef Weyssenhoff o Rosyi.

W „Kuryerze warszawskim“ znajdujemy humorystyczny wybryk publicystyczny Józefa Weyssenhoffa, który, propagując **zasady moskalofilskie**, pisze między innemi: „Rosya jest dzisiaj z ludzkością, Niemcy są przeciw niej“. Widocznie Weyssenhoffowi nie dają spać wawrzyny Reymonta, którego — po podpisaniu telegramu do Mikołaja — posądzano powszechnie o — nagłą katastrofę umysłową.

Stan wojenny w obwodzie dońskim.

Oficyalny komunikat rosyjski oświadcza, że „w celu zabezpieczenia mobilizacyi armii i floty“, w obwodzie dońskim zaprowadza się stan wojenny.

Rosyjscy literaci na wojnie.

Dużo znanych literatów rosyjskich wzięto do wojska. Inni znów stali się sanitaryuszami. Wśród sanitaryuszy — jak donosi „Gazieta-Kopiejka“ — spotykamy między innymi Arcybaszewa, Kuprina, „Skitalca“ (Pietrowa).

KRONIKA.

Sroda 21 października.

Nowiny krakowskie.

Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie **dziś o godz. 6 wieczor.**

Powrót ewakuowanych. Od trzech dni kursuje codziennie sześć pociągów z Wiednia do Krakowa, przebywających tę przestrzeń w 12 godzinach. Pociągi przywożą grupy emigrantów, wracających do Galicyi. Są to przeważnie urzędnicy, oraz rodziny kupieckie. Urzędnicy wracają do Galicyi środkowej, przeważnie sami, bez rodzin, z powodu szalonej drożyzny.

O lekarzy dla zwalczania epidemii. Namiestnictwo rozesłało do władz politycznych następujące obwieszczenie: Dla tłumienia rozszerzających się coraz bardziej chorób zakaźnych w kraju odczuwać się daje **brak lekarzy.**

Należy odnieść się do osiadłych stale lub czasowo lekarzy, nieobowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, oraz do słuchaczy wydziału lekarskiego z ukończonym conajmniej czwartym rokiem studyów, by się natychmiast zgłaszali celem ewentualnego objęcia służby epidemicznej. Tytułem wynagrodzenia za te czynności przyznaje namiestnictwo 1) lekarzom użytym poza miejscem ich stałej siedziby dyety po 30 K, w miejscu siedziby po 20 K dziennie; 2) słuchaczom wydziału lekarskiego, użytym poza miejscem ich stałej siedziby, dyety po 20 K, w miejscu siedziby po 15 K dziennie. Nadto wszystkim zwrot kosztów podróży i przewidziane w ustawie z 14 kwietnia 1913 pobory emerytalne, zaopatrzenie dla użytych przy tłumieniu chorób zakaźnych lekarzy, względnie dla pozostałej po nich rodziny. Zgłoszenia przyjmuje miejski urząd zdrowia (ul. Poselska 10) codziennie o godz. 1 w południe.

Znowu wypadek automobilowy. Wczoraj po południu na ul. Grodzkiej przy Rynku najechał pędzący szybko samochód na 15-letniego Józefa Kempego, roznosiciela gazet i zmiażdżył mu prawą nogę, nadto chłopak odniósł poważne obrażenia na głowie i rękach. Lekarz pogotowia odwiózł go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Kino-Wandzie serdecznie dziękują „Ogniska dziecinne“ Uniwersytetu Ludowego za urządzenie specyalnego przedstawienia dla dzieci w dniu 19 bm. ze specyalnie ułożonym programem. Na przedstawieniu było obecnych przeszło 300 dzieci.

Repertuar artystów teatru miejskiego w sali „Nowości“.

Środa: „Zażarty automobilista“.

Administracya „Naprzodu“ przypomina, że należy opłacać prenumeratę **zawsze zgóry,** a wobec trudności zbierania prenumeraty w Krakowie przez inkasenta prosimy o składanie prenumeraty przez roznosicieli **za zwrotem pokwitowania,** które roznosiciele mają przy sobie.

Również zawiadamiamy **biura dzienników,** że tym **wysyłkę dalszą wstrzymamy,** które nie wyrównają **wysłanych rachunków odwrotnie** przekazem.

TELEGRAMY

z 21 października.

Cholera.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Dnia 20 b. m. stwierdzono 2 wypadki cholery azyatyckiej w **Wiedniu, 1** w **Bernie,** 1 w Kromieryżu, 1 w Witkowicach na **Morawach,** 1 w **Cieszynie.** W jednym wypadku w Wiedniu chorym jest przybysz z Galicyi, który dotychczas bawił w Wolfsberg w Karyntyi, w innych wypadkach osoby wojskowe z północnego terenu wojny. Podług sprawozdań nadeszłych **z Galicyi** zaszło 76 wypadków cholery u osób wojskowych w Gorlicach i 14 w Uhercu pow. Lisko.

Wielka pożyczaa paryska.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi: Paryska rada municypalna uchwaliła wydać pożyczkę miejską w wysokości **117 milionów** franków dla pokrycia nadzwyczajnych wydatków spowodowanych wojną. Mają być wydane bony po 100, 500 i 1000 franków z jednorocznym terminem na 6%.

Zatargi bałkańskie.

Sofia. Organ socyalistyczny „Narod“ donosi, że obchodzenie się władz serbskich z ludnością bułgarską w Macedonii wymaga od rządu spełnienia obowiązku w obronie Macedończyków.

Sofia. Agencya bułgarska donosi: Poseł bułgarski w Niszu, który w ostatnich dniach miał kilkakrotnie konferencye z kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych o ciągle pogarszającej się sytuacyi bułgarskiej w Nowej Serbii, zaproponował, by wysłano **mieszaną komisyę** bułgarsko-serbską w departamencie Strumicy dla zbadania zażaleń bułgarskich. Rząd serbski tę propozycyę **odrzucił,** co charakteryzuje dostatecznie intencye rządu serbskiego.

Ateny. Opozycya miała zamiar wnieść w Izbie deputowanych interpelacyę w sprawie wysp Egejskich, lecz prezydent ministrów Venizelos odpowiedział, że **odmówi odpowiedzi** na interpelacyę ze względu na położenie w Europie.

NADESŁANE.

Socyalizm po wojnie.

Jak będzie się przedstawiał ruch socyalistyczny po wojnie? Czy następstwa wojny spotęgują prąd socyalistyczny i otworzą nowe jego źródła, czy też odwrotnie, na czas pewien go osłabią. Są to kwestye, nad któremi zastanawia się obecnie niejeden socyalista. Porusza te kwestye także K. Kautsky w ostatnim zeszycie „Neue Zeit".

Kautsky właśnie jest zdania, że wojna spotęguje ruch socyalistyczny. Dlatego przedewszystkiem, że zaostrzy przeciwieństwa społeczne, klasowe. Zaostrzy zaś takowe z całego szeregu powodów.

Przedewszystkiem kwestya podatków wywoła starcia międzypartyjne. Po wojnie nieuniknionym bowiem będzie wzrost podatków dla naprawienia szkód, dla uzupełnienia materyału wojennego i t. d. Kontrybucya być może załagodzi te potrzeby, spowoduje jednak zapewne takie ponowne napięcie stosunków i zbrojeń, że przecież w końcu nowe podatki będą nieuniknione.

Dalej wpłynie na obostrzenie walki drożyzna. Powstanie skutkiem całego szeregu przyczyn, tak, jak zawsze to było po ostatnich wojnach (po 1870 r., po 1905 i t. d.). Powstanie przedewszystkiem skutkiem uprzywilejowanego położenia rolnictwa wobec rosnącego zapotrzebowania środków spożywczych przez ludność, zaś materyałów surowych przez zmartwychpowstający przemysł. Powstanie dalej skutkiem napływu pieniędzy papierowych. Może powstać skutkiem nagłego rozwoju przemysłu, nie znajdującego sobie materyałów.

Tak czy inaczej, gdy ustanie bezrobocie, rozpoczną się walki cennikowe i polityczne, o zarobek i podatki. Pchnie to szybko naprzód ruch robotnicy. Masy robotnicze wzrosną, gdyż wojna sproletaryzuje niejednego drobnego posiadacza, drobnego przemysłowca.

Przytem myśl socyalistyczna niewątpliwie zyska na znaczeniu. Wojna zmusiła, jak wiemy, państwa, kraje i gminy do rozległych działań w duchu socyalistycznym, aby uniknąć nędzy. Państwa, kraje i gminy musiały chwycić się tych zarządzeń, gdyż wojny narodowe, ludowe (jak obecnie) nie mogą być prowadzone, jeśli żołnierz na polu walki wie, że jego blizcy są w nędzy. Skutkiem tych zarządzeń istotnie wojna nie wszędzie spowodowała klęskę dla ludności. Spojrzyjmy, w Niemczech mamy mniejszą drożyzną niż w Ameryce, gdzie wojny niema, ale zato kapitalizm ma wolne ręce. W wielu miejscach przytem państwo i gmina musiały wciągnąć do wspólnej pracy ekonomicznej organizacye proletaryackie. W ten sposób myśl socyalistyczna opanowuje coraz to szersze koła.

Bezsprzecznie , po wojnie, gdy surowa konieczność przeminie — te zarządzenia także przeminą. Ale myśl, kierunek socyalistyczny myśli już w ludzie nie zniknął. W ten sposób znowuż wzrosną szeregi socyalistyczne, podobnie jak wskutek wzmożonej proletaryzacyi.

Pozatem Kautsky spodziewa się, że także teren polityczny dla socyalnej demokracyi się zmieni., to znaczy ustrój polityczny. Rosya zwłaszcza pobita, będzie musiała zmienić swój ustrój polityczny, a wpłynie to niezawodnie na ustrój państw sąsiednich.

W ten sposób, zdaniem Kautskiego, warunki dla rozwoju socyalizmu po wojnie ułożą się pomyślnie.

Odezwa do żydów w Królestwie.

Komenda armii austryackiej i niemieckiej w Królestwie rozrzuciła wśród żydów odezwę po hebrajsku i w żargonie, która — jak pisze berliński „Vorwärts" z 11 bm. — miała następujące brzmienie:

Do żydów w Polsce! Bohaterskie armie środkowo-europejskich państw Niemiec i Austro-Węgier wkroczyły do Polski. Potężny marsz naszych armii zmusił despotyczny rząd rosyjski do ucieczki. Nasze sztandary przynoszą wam **sprawiedliwość i wolność:** równe prawa obywatelskie, wolność wyznania, wolność pracy bez przeszkód we wszystkich gałęziach życia ekonomicznego i kulturalnego w waszym duchu.

Zbyt długo męczyliście się pod żelaznem jarzmem moskiewskiem. Jak przyjaciele przychodzimy do was; barbarzyńskie obce rządy skończyły się. Równe prawo dla żydów będzie zbudowane na silnych fundamentach. Nie dajcie się, jak wielokrotnie przedtem, oszukać pustemi obietnicami. Czy w r. 1905 car nie przyrzekł równych praw żydom i czy nie ogłosił tego w „najwyższym manifeście"? A jak spłacono wobec was ten dług, zaciągnięty przed całym światem?

Przypomnijcie sobie, jak codziennie wypędzają masy żydowskie z ich starych osiadłości! Przypomnijcie sobie Kiszyniew, Homel, Białystok, Siedlce i setki innych krwawych pogromów! Przypomnijcie sobie proces Bejlisa i robotę barbarzyńskiego rządu dla rozszerzenia strasznych kłamstw o mordach rytualnych!

Tak car dotrzymał swoje carskie słowo, które dał, gdy był w złem położeniu. Teraz znów jest w takiem położeniu i dlatego jest waszym świętym obowiązkiem zebrać wszystkie siły i współpracować dla oswobodzenia. Wszystkie siły ludowe: wasze młode pokolenie, wasze gminy, wasze stowarzyszenia muszą stanąć jak jeden mąż w pracy za świętą sprawę.

Oczekujemy, że czynami dowiedziecie swego rozumu i swego oddania się. Zwróćcie się z największą ufnością do komendantów naszych wojsk w miejscowościach, w których przyjdą do was. Wszystkie dostawy będą prędko i dobrze zapłacone. Przygotujcie drogę do pokonania wroga, do przyniesienia wolności i sprawiedliwości!

Najwyższa komenda połączonych armii niemieckiej i austr.-węg.

Rosyjski szpieg przy robocie.

W rosyjskiej „Warszawskiej Myśli" znajdujemy opis wyprawy rosyjskiego szpiega do Częstochowy (Nr. 256).

Dwaj kozacy-ochotnicy przybyli do redakcyi tego dziennika i opowiadali o swych wrażeniach z wojny. Młodzi chłopcy, byli już pod Kaliszem i Częstochową. Jeden z nich właśnie opowiada:

Przez kilka lat mieszkałem w Warszawie i dość dobrze mówię po polsku. Kozacki pułk, do którego byliśmy przydzieleni, stał w odległości 25 wiorst od Częstochowy. Oświadczyłem, że gotów jestem przedostać się do miasta i przenieść wiadomości o liczebności niemieckich wojsk i pracach fortyfikacyjnych. Dostałem sobie w Noworadomsku polskie ubranie chłopskie i o świcie ruszyłem ku miastu, zupełnie bez broni.

W odległości 4 wiorst od miasta zatrzymały mię patrole i zwróciły się do mnie po niemiecku z jakiemś zapytaniem. Po polsku oświadczyłem, że po niemiecku nie mówię. Zrewidowano mię, zabrano mi papierosy i zapałki i puszczono wolno.

W pobliżu miasta zacząłem rozpytywać spotykanych chłopów o losie mego brata (nazwisko zmyśliłem). Oprócz tego po drodze udało mi się zebrać dane o ilości i rodzaju broni niemieckich wojsk, oraz o budowanych fortyfikacyach.

W końcu na placu Niemcy spostrzegli, że dzieje się coś podejrzanego i posłali jakiegoś żyda rozpytać mię po polsku.

Oświadczyłem, że chcę się zobaczyć ze swym bratem. Dwaj żołnierze niemieccy poszli ze mną żądając, bym wskazał ten dom, gdzie mieszka mój brat.

Dalibóg przechwalał się kozak, przez cały czas drogi, gdy szedłem w otoczeniu żołnierzy, oglądałem się tylko na wszystkie strony i starałem się zapamiętać wszystkie szczegóły fortyfikacyi, gdyż nie wątpiłem ani przez minutę, że mi się uda uciec.

Wskazałem pierwszy lepszy napół rozburzony dom i powiedziałem, że brat tu mieszka.

Niemcy oglądnęli pusty dom, oczywiście nikogo nie znaleźli i zamknęli mię w jednym z pokoi na pierwszem piętrze.

Przesiedziałem blisko godzinę w swojem więzieniu i przekonawszy się, że mój wartownik przy bramie najspokojniej drzemie, przygrzany słońcem jesiennem, cichuteńko zlazłem na dziedziniec po rurze wodociągowej i ogrodami przedostałem się za miasto.

Po upływie 2 godzin byłem z powrotem w swym oddziale i przedstawiłem komendantowi wszystko, com zobaczył. Komendant podziękował i kazał wypłacić nagrodę w gotówce.

Wmarsz Niemców do Antwerpii.

Korespondent „Arbeiterztg." opisuje swój wjazd do Antwerpii, natychmiast po zdobyciu tej fortecy, którą zawsze w kołach francuskich, angielskich i belgijskich nazywano jedną z najsilniejszych na świecie.

Już w piątek zaraz po południu obiegały pogłoski po Brukseli, że Antwerpia wzięta. Dopiero jednak o 5-tej dowiedziałem się ze źródeł urzędowych, że istotnie — załoga belgijska w fortach już więcej nie strzela i że wojska belgijskie wraz z angielskimi opuściły miasto, aby przebić się do Francyi. Wkrótce dowiedziałem się, że niemieccy żołnierze już są w mieście i że rozpoczęła się znowu walka na zachód od miasta, gdzie Niemcy chcą jaknajwięcej uciekających wziąć do niewoli.

Siadłem więc do automobilu i pojechałem. W pobliżu Antwerpii spostrzegłem, że te miejsca, gdzie widziałem we wtorek i środę grzmiącą ciężką artyleryę niemiecką, były puste. Działa dawno przesunęły się naprzód. Wkrótce spostrzegliśmy niektóre bateryе, których potężne gardziele niedawno sypały pociski na miasto. Przebyliśmy Nethę; przejście to kosztowało nasze wojska wielkich wysiłków. Obecnie nasi pionierzy, których pracę wszyscy podziwiają, już zbudowali przez rzekę mocny most.

Podjeżdżamy do tych miejsc, które były ostrzeliwane przez nasze działa przez wtorek i środę. Wówczas widzieliśmy te działa przy pracy. To, co wiedzieliśmy, było pod względem spustoszenia najstraszniejsze z tego, co wogóle kiedykolwiek widzieliśmy w tej wojnie. Drogi są pociskami rozkopane, pola zaś formalnie — zorane... Setki domów stoją spalone; tylko tu i owdzie powiewa jeszcze chorągiew belgijska. Biegają dokoła głodne świnie; napęczniałe zdechłe konie i krowy leżą wszędzie skostniałemi nogami do góry. Spustoszenie to niesłychane pochodzi stąd, że jedna i ta sama miejscowość nieraz kolejno była ostrzeliwana przez jedną i drugą stronę.

Na szczęście, nie wszystkie przedmieścia antwerpskie są tak spustoszone. Niektóre są prawie nienaruszone i tam widać miejscowych mieszkańców.

Przed samą Antwerpią ciągną się jeden zaraz za drugim forty tzw. wewnętrzne. Mało ucierpiały od ognia. Tylko tu i tam widać głębokie ślady granatów. Niemcy strzelali ponad tymi fortami wprost do miasta. Na jednym z wałów widzę przebitą pociskiem chorągiem belgijską. Samotnie stoi w pobliżu niemiecka warta.

Załogę belgijską — o ile to się dało — wzięto do niewoli, lecz rozmaite przeszkody przez nią urządzone, jeszcze nie zostały pouprzątane — wobec braku czasu. Jedna z dróg była np. przegrodzona drutem kolczastym, wobec czego musieliśmy objeżdżać dokoła. Brama była zabarykadowana, droga zasypana wielkimi kamieniami. W innem znowu miejscu zagradzała nam drogę jakaś przeszkoda z belek. Póki torowaliśmy drogę, widzieliśmy, jak innymi szlakami nadciągały do miasta niezliczone masy niemieckiego wojska.

W końcu dotarliśmy do miasta. Większa część domów zamknięta, obywateli cywilnych niewiele. Powiewają jeszcze belgijskie chorągwie. A po ulicach rozlega się nieskończony silny rytm nadchodzących zastępów niemieckich.

Wszędzie widzimy ślady bombardowania. Głębokie dziury w bruku wybiły granaty. Tu i owdzie widzimy zburzony granatami dom; gdzieniegdzie wydobywają się jeszcze żółte języki płomieni.

Żołnierze wkraczają z kwiatami na hełmach. Noc nadchodzi, zmrok napełnia ulice. Potężna łuna pożaru tylko rzuca swe blaski na wojska.

Jesteśmy przed zamkiem królewskim. Z balkonu przed kilkoma dniami król belgijski nawoływał do mężnej obrony. Obecnie zatrzymuje się przed zamkiem generał niemiecki ze sztabem i rozkazuje, by wojsko przed nim defilowało. Biją w bębny, rozlegają się okrzyki, słychać śpiewy. Oddziały poszczególne w mroku widać niezbyt jasno.

Ze zdumieniem stoją mieszkańcy Antwerpii, przyglądając się potężnemu widowisku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).

Wiadomości o zaginionych.

Za ogłoszenie w tym dziale należy przesłać 2 korony.

Raszkiewicz Michał poszukuje swoich rodziców ze Lwowa. Adres do niego: Nagyvarad, Ungarn, Reservespital Esendariskola F. 17, k. u. k. Inf. Reg. 30.

M. Kurz, dzierżawca dóbr Haławice pow. Sokal, poszukuje adresu żony Anny i ojca Józefa, zarządcy dóbr Bratkowice pow. Gródek Jagiell., którzy 6 września przebywali w Sądowej Wiszni i zamierzali jechać końmi na Węgry. Wien IX, Hotel Franz-Josef-Bahn. Landsturm bei Rekonwalescentenheim.

Władysław Płomiński, nauczyciel z Trościaniec, poszukuje swojej żony Ludmiły z Niskołyz, powiat Buczacz. Wiadomość: „Wasser Villa", Steyer Ober Oesterreich.

Bronisław Czernocki z Borysławia, obecnie Res. Korporal Feldbahn B. S. 1/6, Apatin, Ungarn, poszukuje swojej żony i dzieci.

Pod tym samym adresem **Moses Schreck** z Ropczyc prosi o podanie adresu swojej rodziny.

Jakób Kaszyński poszukuje swojej żony **Maryi** z Jasła. Wiadomość uprasza adresować: Kraków, Warsztat sygnałowy — Dworzec, albo do dyrekcyi kolejowej stanisławowskiej w Weisskirchen, która poda jego adres.

Grzegorz Niedzielski, obecnie Reserve-Spital Nr. 1 (Jarosław) w Rzeszowie poszukuje swojej żony **Antoniny** i całej rodziny, którzy wyjechali 18-go września z Jarosławia do Jasła i od tego czasu nie ma o nich żadnej wiadomości.

Jan Nowak poszukuje rodziny pp. Józefów Bałabanów ze Lwowa. Łaskawe wiadomości nadsyłać pod adresem: Władysław Nowak, Krościenko niżne Nr. 160, p. Krosno.

Róża Knopfowa ze Lwowa, obecnie zamieszkała Wien VIII, Kochgasse 8, Th. 8, uprasza o jakąkolwiek wiadomość o swoim synu **Hermanie Knopf**, prawniku ze Lwowa, który jeszcze 30-go sierpnia wyjechał z kompanią strzelecką do Krakowa, a dotychczas niema o nim żadnej wiadomości.

Władysław Kowal, obecnie przebywający jako ranny żołnierz: Graz, Vereinsreservespital, prosi o adres swojej żony Rozalii i 2 synów z Winnik koło Lwowa.

Aleksander Mandel z Przemyśla, obecnie w Györ (Raab), Węgry, k. k. Landsturmbezirkskomando Nr. 18, Friedrichskaserne prosi znajomych o zapodanie miejsca pobytu i adresu Teodora Ciska, Leona Kohna i Józefa Schlama, którzy około 20 września mieli wskutek ewakuacyi twierdzy Przemyśl opuścić. Proszę też o adres Rudolfa Burdy.

Pp. Maryę Zdrojewską i Martę Ruszczycównę prosimy o podanie swych adresów: udzielimy informacyi o wysłanych im pieniądzach.

Komitet Obywatelski w Zakopanem.

NADESŁANE.